

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4. na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zittings-Preisliste p. 1892 Abth.-II. a. No. 48.) w innych krajach: cena połączona z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — R-kłamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkle, w Warszawie; ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 29 lutego.

### Z biegnącej chwili.

(Jeszcze przesilenie we Francji. — Polemika rosyjskiego dziennika „Dien“ z prasą niemiecką. — Uwagi prasy francuskiej z powodu mowy cesarza Wilhelma).

Oddając w chronologicznym porządku przebieg spraw i wypadków, dotyczących się organizacji nowego ministerstwa francuskiego, musimy zaznaczyć w dalszym ciągu, że Freycinet, Ribot, Rouvier, Develle i Bourgeois oświadczyli mieli, iż w nowym gabinecie pod przewodnictwem Loubeta zatrzymają swoje dawniejsze stanowiska. Loubet obejmie ministerstwo spraw wewnętrznych. Uchodzi za pewnik, że także Roche zatrzyma tekę ministerstwa handlu, Cavaignac będzie zaś ministrem robót publicznych, a Burdeau ministrem marynarki.

Późniejsza depeza donosi nam, że ministerium zostało ostatecznie ukonstytuowane, jak następuje: Loubet, przewodniczący i sprawy wewnętrzne, Ricard, ministerstwo sprawiedliwości, Viette, ministerstwo publicznych robót; Cavaignac, ministerstwo marynarki; Freycinet, Ribot, Roche, Develle, Rouvier i Bourgeois zatrzymają swoje dotychczasowe teki. Gabinet ten zgromadził się jeszcze w sobotę wieczorem na naradę ministeryalną w pałacu elizejskim.

Głównym znameniem nowo-utworzonego ministerstwa jest wykluczenie z jego składu dawniejszego ministra spraw wewnętrznych, Constansa. Jest to, jak z kompetentnej strony zaręczają, dokonaniem dzieła rywalizacji wobec Constansa. Rywalizacja ta spowodowała też tak długie przesilenie i trudności w organizacji.

Kilka oportunistycznych dzienników zwalcza nowy gabinet i występuje energicznie w oronnie Constansa, domagając się jego powrotu. Ogólnie sądzą, że Constans został usunięty wbrew opinii publicznej, wrócił się więc ona z całą stanowczością i gwałtownością przeciw inicjatorom intrygi. Radykalne dzienniki chcą odczekać stanowiska, jakie nowy gabinet zajmie w polityce kościelnej. „Petite Republique“, organ Gobleta, mniema, że nowemu gabinetowi trzeba wiele przebaczyć z powodu śmiałego odsunięcia Constansa, kilka zaś innych dzienników przedstawia Constansa jako ofiarę wycieczek Rocheforta.

Prasa niemiecka — pisze dalej dziennik petersburski — jest w ogólności podejrzliwa. Tak np. z powodu pojawienia się pewnej książki francuskiej, w której nie bez zasady wskazano na solidarność interesów Danii z interesami Rosji i Francji, dziennikarze niemieccy spieszyli z domysłami, iż Dania bezwarunkowo przyłączy się do porozumienia kromszadzkiego. Nic niemożliwego w tem nie widzimy, lecz nie należy przedzierać wypadków. Prasa duńska, zarówno rządowa, jak i niezależna oświadcza się tymczasem za zachowaniem neutralności.

„Niema wątpliwości, że sympatje nasze są bezwarunkowo po stronie Rosji i Francji — mówią duńczycy — lecz drobne państwo powinno trzy razy pomyśleć, zanim zasądzi do jednego stołu z wielkimi mocarstwami.“ Tak pisze jedna z najwięcej wpływowych gazet duńskich. Być może, iż to naturalne uczucie obawy minie i w Danii przekonają się, że związek francusko-rosyjski jest rzeczywistą „ligą pokoju“; w każdym razie należy poczekać.

Prasa niemiecka w tym wypadku wyświadcza niemałą usługę Francji i Rosji, ponieważ przy każdej sposobności oświadcza jednocześnie, iż nie myśli ustępować Sleszwigi. I ta sama prasa ośmiela się proponować Danii przyłączenie się do trójprzymierza! Jeżeli podobna niaturalna kombinacja uważana jest za możliwą, to dla czegożby nie wolno było oczekiwać spełnienia się naturalniejszego faktu?

Rosyjski „Dien“ ciekawie polemizuje z prasą niemiecką. Pisze on co następuje:

„Prasa trójprzymierza peryodycznie uczuwa potrzebę trochę się pogniewać. Najwyklesze czyni ze strony Rosji przybierają w jej oczach rozmiary wydarzeń, budzących trwogę i obawy. Jak wiadomo, niedawno do Grecji posłany został ruski pełnomocnik wojenny hr. Kantakuzen. Rosya nigdy nie pytała, gdzie się np. znajdują pełnomocnicy wojenni Niemiec i Austrii. ale politycy niemieccy wszystkim zainteresowanym się muszą. Cóż to znów? — zapytują oni. Grecya nie jest bynajmniej państwem pierwszorzędnym, a mimo to Rosya wysłała do niej swego pełnomocnika, którego rola, jak wiadomo, polega na notowaniu rozwoju sił wojennych danego mocarstwa. Głębokie rozumowania publicystów niemieckich tym razem są p prostu śmieczne. Jeżeli dotychczas Rosya nie wszędzie posiada dostateczną liczbę agentów wojennych i dyplomatycznych, to z tego bynajmniej nie wynika, aby tak miało pozostać zawsze. Jeżeli w Zofii interesy ruskie reprezentuje konsul niemiecki, to z tego bynajmniej nie wynika, aby i w Grecji Rosya miała korzystać z usług niemieckich. Że Rosya w kwestjach swej polityki zewnętrznej uważa Grecya, Dania, Serbia, Czarnogórze za swych naturalnych sprzymierzeńców, to fakt ten nie jest wcale mniem uzasadniony, jak np. solidarność dwóch mocarstw niemieckich, wywołująca zresztą protesty ze strony większości słowiańskiej Austrii!“

Z tych wszystkich gawęd prasy niemieckiej o sprawach greckich i duńskich, wydobylśmy przede wszystkim jeden ciekawy fakt, cytowany przez „Allgemeine Ztg“, która, utrzymując stosunki z ka-

Bismarckiem, niejednokrotnie posiada dobre informacye.

„Gazeta ta zapewnia, że w r. 1870 Dania gotowa już była przyłączyć się do Francji, lecz że cofnęła się dzięki staraniom ówczesnej dyplomacji rosyjskiej. Chociaż w roku 1870 dyplomacja rosyjska była istotnie dobrze asposobiona dla Prus, lecz takie objaśnienie sprawy wydaje nam się przesadzonym. Bardzo by może, iż znając siły obydwóch przeciwników i przewidując pogrom Napoleona III, Rosya uważała za stosowne ostrzedz przyjazną Danią, lecz oświadczenie, jakoby z Petersburga wyszła rada o „przyłączeniu się do polityki pruskiej“, uważamy za zmyślenie. Jest to znów jedna z tych insynuacji, jakie Niemcy starają się od czasu do czasu rzucić pomiędzy Rosją a Francją. Francuzi jednak wiedzą już dobrze, jak się zachowała Rosya wobec projektu „dopięcia“ Francji przez Niemcy i ztąd też nie zapomną nigdy usługi, okazanej im z rosyjskiej strony w roku 1875. Można by wiele powiedzieć przeciw polityce Rosji w roku 1870, można rzec, iż była ona zbyt bezinteresowna, lecz o machiawelizmie politycznym posiadać jej nie można.“

„Mowa cesarza niemieckiego żywo zajmują się dzienniki francuskie. „Journal des Debats“ wyraża się o niej z umiarkowaniem: „Jesteśmy ciekawi, jak Niemcy przyjmą wezwanie cesarskie, aby niezadowoleni wemigrowali z granic państwa. Cesarz Wilhelm sądzi, że Niemcy właśnie teraz przechodzą z wieku dziecięcego w wiek młodzieńczy, a właśnie w takim razie bardzo niestosowna to chwila na hasło: „suprema lex regis voluntas“. Orleanistyczny „Soleil“ widzi w ulicznych manifestacjach straszliwie ironiczną odpowiedź na optymistyczne wywody cesarza. „Oto owo wdzięczne uznanie ze strony ludu“. „Soleil“ pisze: „Nieludzkie pastwienie się w armii, mała płaca we fabrykach, wewnątrz państwa drożyzna, w życiu publicznym ucisk, a w perspektywie przyszłości krwawa i niepewne losy wojny: stwierdzamy te fakta z zupełną objętością. Los Niemiec nie obchodzi nas wcale; zwracamy tylko uwagę, że w Berlinie i Rzymie, dąży się szybkim krokiem ku przesileniu, z którego niezmiernie trudno będzie wybrnąć“. (Objętością i bezstronnością bardzo wątpliwa. Przyp. Red.) „Justice“ kończy namiętny artykuł okrzykiem niby żalonym, a w granice rzeczy przepiętym radością: „Biedna Niemcy, biedna Europa.“

## Telegramy.

**Paryż**, 27 lutego. (Izba deputowanych.) Dep. Baudry-d'Asson stawil projekt rezolucji, domagającej się, aby prawo nominacji ministrów zostało odebrane prezydentowi republiki. Wnioskodawca żądał natychmiastowych obrad nad swoją rezolucją. Obrady zostały jednak 289 głosami przeciw 204 odroczone. Po ozywionej dyskusji zostało przysię posiadzenie naznaczone na czwartek.

**Paryż**, 28 lutego. Na zebraniu 20 młoięj deputowanych konstytucyjnej prawicy, przyjęto oświadczenie, wedle którego ma być utworzone stronnictwo, oparte na podstawach republikańskich. Ma ono popierać liberalne idee, oraz socyalny i religijny pokój i demokratyczne reformy.

W St. Etienne przyaresztowano dwóch anarchistów, przy których znaleziono kilka dynamitowych naboji i petardów.

**Paryż**, 28 lutego. Z Porto Grande (wyspy przyładka werdyjskiego) donoszą, że w skutek silnej burzy zatopilo się kilka kłdzi rybackich, przy czem znaczna liczba rybaków żyje straciła.

**Carogrod**, 27 lutego. Walkowicz umarł wczoraj wieczorem.

**Zofia**, 27 lutego. Zapowiedziane wieczorne przyjęcie w pałacu książęcym zostało odwołane natychmiast po nadejściu wiadomości o śmierci Wulkowicza. Książę i ministrowie są bardzo wzruszeni z powodu śmierci Wulkowicza. Między publicznością panuje ogólne oburzenie i to znacznie większe, aniżeli z powodu zamordowania Belczewa.

**Zofia**, 27 lutego. Uważają tu za niewątpliwie, że zamach na Wulkowicza wykonano z motywów politycznych. Poddany rosyjski Iwanow, o którym wspominają depeze ze Stambułu, jako o stojącym w związku z zamachem, identyczny jest z indywiduum tego samego nazwiska, które towarzyszyło Kaulbarsowii podczas jego misji w Bulgarii. Iwanow opuścił był Kaulbarsa w Zofii i ztąd udał się do Carogrodu. Tam podobno wyraził się w jakiejś gospodzie, że Wulkowicz zostanie zamordowany.

**Carogrod**, 28 lutego. „Agence de Constantinople“ donosi, że przyaresztowano indywiduum, podejrzane o morderstwo Wulkowicza.

**Bagamojo**, 28 lutego. Afrykański podróżnik Oskar Borchert, udał się ze swoją wyprawą do wnętrza Afryki.

**Petersburg**, 28 lutego. Mocą carskiego ukazu dozwolono wywozić zboże do Norwegii z portów arabskich gubernii, jednak tylko do pewnej ilości (200,000 pudów) i jako przedmiot zamiany za ryby — a nie w celach handlowych.

**Petersburg**, 28 lutego. Dyrektor departamentu kolei żelaznej, rzeczywisty radca stanu Sergiusz Witte, został dzisiaj zamianowany zarządcą instytucji komunikacyjnych.

**Madryt**, 27 lutego. Po rozmowieniach bi-

skupów Salamanki i Kadyksu, odpowiedział prezydent ministrów w senacie, że Kościół i państwo wspólnie muszą dążyć do polepszenia położenia robotników, jednakowoż wobec niektórych, niemożliwych do spełnienia żądań robotników, użycie siły jest jedynym środkiem zaradczym.

**Rzym**, 28 lutego. W Izbie postawil był Perrone wniosek o wybranie komisji, któraby zbadała, czy i o ile możliwym byłoby, bez osłabiania siły zbrojnej Włoch, przeprowadzić zmiany w organizacji wojskowej umożliwiające oszczędności w budżecie armii i postawienia jej na równi z armiami innych krajów. — Wczoraj toczyła się w Izbie dyskusya nad tym wnioskiem. Minister wojny nie zgadza się na wniosek Perronego, nie może bowiem przyzwolić na zmniejszenie liczby korpusów armii. Na uwagi Imbraniego oświadcza minister, że granice państwa uważa za dostatecznie ostojone. W interesie szybkiej mobilizacji wprowadzono system „regionalny“ w kilku korpusach, i okazał on się skutecznym. Minister kończy prośbą o cofnięcie wniosku Perronego. Przeciw wnioskowi przemawiali również Lucifero i Sangiacomo. Ten ostatni wyraził zdanie, że głosowanie nad wnioskiem będzie rozstrzygającym wotum Izby w sprawie politycznej, ekonomicznej i wojskowej sytuacji Włoch. — Obrady toczyło się będą dziś w dalszym ciągu.

## Wieści.

**Wiec** w sprawie szkolnej odbędzie się w **Siemontu** dnia 2 marca — a więc w Popielec — po południu o godzinie 2 w lokalu p. Płońskiego.

**Wiec** w sprawie szkolnej odbędzie się w **Lobdowie** pod Wrocławem w **nieдіelę 13 marca** o godzinie 3 po południu w mieszkaniu pana Krusiewskiego, dawniejszym wdowy pani Burczyńskiej.

**Wiec** w sprawie szkolnej odbędzie się w **Zakocimie** w **nieдіelę dnia 6 marca** o godzinie 3 po południu na sali p. Gleinerta. O liczny udział Wiarusów uprasza

Komitet.

**Wiec** w sprawie szkolnej odbędzie się w **Siemontu**, dnia 2 marca, a więc w Popielec, po południu o godzinie 2 w lokalu pana Płońskiego. O liczne zebranie się uprasza

Komitet.

## Leon XIII, Francya i demokracja.

Encyklika, Ojca św. do ludu francuskiego, której dosłowne brzmienie podaliśmy w zeszłym tygodniu, stanowi jedną z tych interwencji Stolicy św. we Francji, których wspomnienie zachowały nam dzieje. Często, kiedy naprzykład monarchia organizowała władzę centralną, albo naruszała jej prawa, niechęci zakłócały harmonią między dwoma władzami, ale nigdy sprzeciwił się górze nie zdołały odebrać rasy Gallów od ogniska jedności.

Usiłowania Filipa Pięknego, Ludwika XI i Ludwika XIV, były walkami o przewagę, nie doprowadzając do rozdziału i zerwania. Francya bowiem zawsze miała w pamięci wspólne działanie Rzymu i Paryża, tych dwóch ognisk życia ogólnego, ilekroć kraj znajdował się na przełomie dziejowym.

Encyklika Leona XIII przypada na jedną z takich rewolucji moralnych. Wielka mądrość Ojca św. pochwyliła od lat 14 wczel spraw we Francji. Ponieważ katolicyzm jest pierwszym czynnikiem w sprawach francuskich, Leon XIII przeto musiał wniknąć w te sprawy. Gdyby nie Stolica św., kraj byłby na czas nieograniczony został oddany na łup schizmy moralnej i intelektualnej; dążył on do starcia w dwóch wrogich obozach.

Od 1870 roku wodzowie jednej i drugiej strony solidaryzowali Rzeczpospolitą z wolnośnictwem, monarchią z katolicyzmem. Ztąd owe dwa wielkie prądy idei, które doprowadziły do ostatecznego rozdziału, którego ofiarą padła ten naród. Ztąd także potrzeba interwencji papieżkiej i wreszcie trudności przemijające, które opóźniają uspokojenie i pomysłność.

Encyklika stanowi więc czwarte współdziałanie Stolicy św. w rozwoju losów francuskich. Wraz z Pipinem, papieżstwo rozpoczęło dzieło jedności narodowej, to dzieło nieśmiertelne Kapetyngów, które Renan ongi nazwał cudem dziejowym.

Wraz z Ligą i Henrykiem IV zapewniło ono funkcjonowanie instytucji i utrwaliło stanowisko Francji w świecie. Z Napoleonem I zamknęto rewolucyę i zapewniło pokój wewnętrzny. Dziś, przez pismo Leona XIII, stara się papieżstwo nadać demokracji formę filozofii i moralną.

W tém leży głębia działania papieżkiego. Encyklika nie jest tylko pośrednictwem jedynostanowem w celu uspokojenia duchów, jest ona umysłowym chrztem demokracji ze strony władzy moralnej na świecie. Przez Encyklikę „Rerum novarum“ Leon XIII nakreślił formę socyalną demokracji. Rozprowadzając dalej zasady Encyklik „Immortale Dei“, „Libertas“ i „Sapientiae“, Leon XIII dyktuje dzisiaj kodeks polityczny demokracji francuskiej. To tłumaczy ów ton królewski, namaszczony, tę przejrzyście wskazywek w Encyklice. Jak św. Augustyn, św.

Tomasz i Bossuet w dziele syntetycznym ukodyfikowali potrzebę swego czasu i nosibili postać całego stulecia, tak Leon XIII, zniżając się ku naszym generacyom wzburzonym, umiał pogodzić warunki naszych czasów z prawami Kościoła i potrzebami dziełania religijnego. Jest on ogniskiem i wcieleniem całej epoki.

Leon XIII stał się w ten sposób ustawodawcą, kierownikiem przyszłości Francji. Znalazłszy harmonijną połączenie demokracji z Kościołem, położył tamę niepewnościom i odkrył tajemnicę przyszłości.

Interwencya Leona XIII otwiera czwarty wielki okres w dziejach francuskich.

## Dwudziesty piąty sejmik gospodarczy w Toraniu.

Sprawozdanie z 25 lat istnienia Sejmików.

(Ciąg dalszy.)

Ten objaw na zebraniach Sejmików ma ścisłą łączność z resztą naszego życia. Otóż klęski finansowe, powtarzające się od r. 1873, nie mało i na nasze stosunki oddziały. Kulturkampf, prawa antipolskie, stawiające nas po prostu pod nadzór policyjny, na razie nie jednego ogroziły. Powoli dopiero, kiedy jedni przeboleli straty, inni otrząskali się może z nowym stanem rzeczy, już skromniej, ale w liczbie poważniejszej, na Sejmikach pojawiać się poczęliśmy.

Z centralnem Tow. roln. W. Ks. Poznańskiego utrzymywaliśmy stale łączność. Witaliśmy z prawdziwą przyjemnością corocznie delegatów tej poważnej naszej instytucji, a obywatelstwo zachodniopruskie, wdzięczne za zaprosiny, obierało z swego koła na Sejmik reprezentantów, aby ci uczestniczyli w światłych obradach walnego zebrania wyżej wymienionego towarzystwa.

Wcześniej, bo już w r. 1877, umarł jeden z założycieli Sejmików p. Hyjacenty Jackowski, który z powodu trudnych zajęć osobistych mniej na Sejmikach był czynny. W r. 1884 straciłszy przez śmierć długoletniego gospodarza Sejmików s. p. Teodora Donimirskiego.

W r. 1886 usunął się na wieczny spoczynek z koła naszego nieodżałowanej pamięci gorliwy pracownik na Sejmikach s. p. Ign. Lyskowski.

W miejsce ustępujących gospodarzy wstępowali inni i zebrania przerwy nie doznały.

Jestem na ukończeniu!

Zanim wszelako miejsce to opuścę, mam sobie za obowiązek wnieść prośbę do szanownych Panów tu zgromadzonych oraz do całego naszego społeczeństwa, abyście i nadal udziałem swoim te zjazdy nasze corocznie podtrzymywali. — Jak sprawozdanie wykazuje wydały sejmiki i widzialne rezultaty: o ile moralnie wpłynęły na społeczeństwo nasze, trudno obliczyć.

Utrzymajmy sobie i nadal tę arenę, na której bez uwagi na członka czy nieczłonka, ucierać się mogą, zdania całego naszego społeczeństwa, wyznaczać zapatrywania młodych i starych, co z prawdziwym zainteresowaniem traktowane, bez korzyści pozostać nie może.

Panowie! Dziś sięgają zebrania nasze po wieńiec srebrny, daj Boże, aby z równem, jeśli nie z lepszym powodzeniem doczekały się wieńca złotego.

### O włościach rentowych,

wykład mecenasa Wyczyńskiego.

Dwie są ustawy: z roku 1890 i 1891. Obie w celu usunięcia braku robotnika wiejskiego, powstrzymania emigracji (120,000 rocznie) powstrzymanie zgnubnego wpływu socyalnej demokracji.

Z tym samym celem jest w przygotowaniu Heimstaengesetz, które zdaniem mówcy znać swą doniosłością włości rentowe (?). Prawo z r. 1890 jest uzupełnieniem prawa rentowego z r. 1850, które zawiera różne ograniczenia, znosząc do pewnego stopnia te ograniczenia co do spowiedzialności renty i iloczynu jej abluicy. Pomimo to rząd sam sobie niebawem powiedział, że ustawa z roku 1890 nie może w praktyce osiągnąć pożądaných celów — bez pomocy państwa. Tę pomoc przewiduje ustawa z roku 1891:

- a) przez abluicyę rent za pomocą banków rentowych,
- b) przez tworzenie włości rentowych za pośrednictwem Gen. Komisyi.

Pomoc państwa odnosi się tylko do posiadłości ziemskich, średnich i mniejszych — i to tylko przy wzroźnu nowych osad. I w tych granicach Banki rent. i Gen. Kom. mogą udzielić pomocy, lecz nie muszą.

Przy każdej parcelacji najprostszym sposobem jest odniesienie się wprost z wnioskiem do Generalnej Komisyi.

Drugą możliwością jest odnosić się do Gen. Komisyi dopiero po dokonanych pomiarach parcelacyjnych i pozyskaniu nabywców, w celu dokonania formalności.

Trzecim sposobem jest możność załatwienia samemu wszystkim formalności i gotowe renty przekazać do abluicy Bankowi rentowemu.

Ostatni sposób jest chwilowo reskryptem ministeryalnym dozwolony, lecz może każdej chwili być cofniętym, z czem się liczyć wypada.



Banki rentowe przejmować będą tylko te renty, których 25-razowy iloczyn zawarty jest w granicach pewności, t. j. 30-razowy podatek gruntowy, lub 1/4 taksy landszaftowej lub 1/4 taksy Generalnej Komisji.

Za rentę w tych granicach Bank rentowy daje 27-razowy iloczyn w 3 1/2% list. rent. nom. wartości. Nabywcy parcel mogą otrzymać pożyczkę na budynki, która jednakże również mieścić się musi w granicach pewności, z uwzględnieniem całej wartości assekuracyjnej budynków.

W kwestyi regulacji hipotek podstawą operacyi jest przepis, że włość rentowa musi być założoną bez długów ciężających na głównym majątku, od którego włość odcięta została.

Regulacya zatem polegać musi albo na dobrowolnych układach z wierzycielami hipotecznymi, albo na świadectwach nieposzkodowania. Jeżeli takowe Gen. Km. udzieli, to parcelacya nie może otrzymać do ręki listów rentowych, gdyż te tworzą dalszą dla wierzycieli hipo. gwarancya, jako pertynencya głównego majątku.

O co do konsensów kolonizacyjnych zachodzą wątpliwości i różnice zdań, czy sprawa ta może być załatwiona przez Gen. Kom., nie pytając o przyzwolenie wydziałów powiatowych. Mówca stanowczo sądzi, że Gen. Kom. w sprawie osadn. z r. 1876 nie zmienić nie może.

W końcu podnosi mówca niewyjaśnioną kwestyę, czy w razie kupna oprócz renty wolno sprzedajacemu wymówić sobie zaliczkę, i dalej zahipotekować sobie resztę ceny kupna jako kapitał. Mówca sądzi, że z pojęciem włości rentowej jest zgodnem, tylko wymówienie całej ceny kupna w rencie, która swoją drogą może być częścią spowiedzialną, częścią nie-spowiedzialną.

Mówca porusza jeszcze różne kwestye, które mają znaczenie albo czysto akademickie, albo są tego rodzaju, że je tylko doświadczenie rozstrzygnąć może, jak n. p. kwestya, czy nasi włościanie chętnie pójdą na włości rentowe, czy będzie rzeczą praktyczną wymawiać sobie od nabywcy parcel pewne robocizny i t. d. W końcu i kwestye prawodawcze.

W otwartym nad przedmiotem dyskusyi zabiera głos dr. Rzepnikowski z Lubawy i oświadcza, że nie zaleca się postawienia wniosku do generalnej komisji o utworzenie włości rentowych przed, dopóki się nie ma zapewnionych odbiorców na odnośne parcele.

Mówca ma pewne wątpliwości, czy urządzenie włości rentowych zdoła u włościan naszych wyrobić przekonanie, zaufanie, i sądzi, że nie będą chcieli korzystać z tego rzeczycielskiego dobroczynnego prawa, z powodu że nieznaną im jest zupełnie forma nabywania posiadłości za rentę, zwłaszcza tak długotrwała, bo do 60 lat trwająca.

P. sędzia Łyskowski ma wręcz przeciwnie zdanie pod względem wyrażonych przez preopinanta wątpliwości, wskazując na tę okoliczność, że już dawno temu mieli włościanie sposobność zapoznania się z tego rodzaju nabywaniem własności, gdy zostało przeprowadzone uwłaszczenie. Oświadcza mówca dalej, że ma przekonanie o wielkiej doniosłości nowego prawa o włościach rentowych i że w przyszłości przyczyni się ono niewątpliwie do uzdrowienia obecnych chorobliwych stosunków ekonomicznych i zapobiegnie dalszemu frymarcheniu ziemi, dotychczas lekomyślnie i niepotrzebnie praktykowanemu; zachęca gorąco do zapoznawania się zawczasu z nowym prawem, aby mózż w całej pełni korzystać z dobrodziejstwa jego, a uniknąć strat z niezajomości nowego prawa mogących powstać.

Pan dr. Kalkstein z Poznania wyluszcza stosunki prawne tego nowego urządzenia. Pan Łyskowski z Bąkowa wątpi, czy nowe prawo zdoła sobie wyrobić sympatyę u szerszej publiczności, i przytacza przykład z własnego doświadczenia, które wyrobiło w nim przekonanie, że przeprowadzenie całej sprawy jest za mało długotrwałe.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Listy Unitów.

Część trzecia.

LIST LII.

Orenburska gubernia, 18 sierpnia 1891.

Wielebny Ojcie, Nauczycielu i Opiekunie nas dzieci wygnańców, życzymy wszyscy szczęścia, zdro-

wia..... Odebraliśmy z rąk.... za co dziękując Ojcu bardzo grzecznie.....

Ośmielamy się donieść, że tu w tym kraju wielka bieda i ogromna drożyna powstała w krótkim czasie. Przed 5 tygodniami była pszenica po 75 kopiejek, a w przeciągu 2 tygodni podniosła się cena na 2 ruble i teraz kosztuje około 2 rubli. Żyto było po 50 kopiejek, a teraz kosztuje po 1 rubel 50 kopiejek, a to przecie teraz dopiero żniwa, a już lud prosi rządu o wspomnienie, żeby dał na życie, bo nie ma co jeść, ani żadnej roboty. Miejscami wysiali po 20 pudów, a sprzątaję po 5 pudów i zupełnie nie ma co sprzątać. Od wiosny do końca czerwca nie było wcale deszczu, więc ani siana nawet nie ma, ani chleba. Okolo Wierchno Uralska i od Orska do Urala taki głód, że inwentarz pada z głodu, bo nie tylko nie ma co kosić, ale i na podłożu ziemia goła. Sieją tylko jarzyny, bo oziminy tu nie znają, więc gdzie się kto spóźnił, to mu zupełnie się nie zeszeli, a dopiero po deszczach schodził, bo się nowa wiosna pokazała, ale za późno przyszła, bo mrozy tymczasem nadejdą. Bo tutaj taki kraj, że w początku lipca był jeszcze tak mroź, że woda w małych rzekach zamarza, a w wia-drach trzeba było łód wyrebywać.

Na dokonanie listu polecamy się modlitwom Ojca i całego Kościoła katolickiego....

LIST LIII.

Orenburska gubernia, 11 sierpnia 1891.

Wielebny Ojcie, nauczycielu i Opiekunie nas dzieci wygnańców, przesyłamy nasze synowskie podziękowanie za przysłane nam wsparcie... zarazem i za to, które było przysłane... i zanosimy w codziennych modlitwach naszych prośby do Boga....

Kiedy nas wywożono z naszej ojczyzny tu dotąd, groził nam naczelnik powiatu: was tam zawiozę, gdzie ludzie ludzi jedzą i was tam pojedzą, więc lepiej się poddajcie tu na miejsce! Ale my na to odpowiadaliśmy, że Bóg z nami wszędzie, więc się niczego nie boimy. I tak się stało, że nas przecież nikt nie zjadł dotąd i jakoś przy pomocy Pana Boga żyjemy, chociaż nam jest tęskno między tutejszym narodem, bo rzadko kiedy usłysysz Slovo Boże, gdyż do kościoła mamy bardzo daleko, a między narodem słyszy się tylko przekleństwa, bluźnierstwa, szderstwa, złośliwstwa, po całych nocach pijatyki i rozboje. Nie statkują sobie, choć już trzy lata tutaj nie było urodzaju. I w tym roku był jeden deszcz i to nie duży, tak że powysychały łąki. Pud siana płaci się po 20 kopiejek; pud pszenicznej mąki 1 rubel 50 kopiejek; żytniej 1 rubel 30 kopiejek; owsa 1 rubel 25 kopiejek; jaglana kasza 1 rubel 50 kop.; gryczanna kasza 1 rubel 40 kopiejek; jęczmienia 1 rubel 20 kop. Grochu i kartofli to zupełnie nie ma. Urodzaj dał Bóg taki, że dziesięcina, która ma 100 sążni długości a 40 szerokości daje omlotu 8 do 10 pudów. Widoczna kara Bożka przyszła na te strony.

## Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 27 lutego.

(182 posiedzenie.)

W obec przepelnionych publicznością galerii, przy słabym natmiast bardzo udziale posłów, obradowała dzisiaj Izba nad etatem marynarki.

Przed przystąpieniem do porządku obrad zabrał głos dep. Möller (nar. lib.), aby na reklamacyę redaktora Fusangla cofnąć twierdzenie swoje, wygłoszone w Izbie, iż tenże 30 razy był karany za oszczerstwo.

Przy obradach specjalnych nad etatem marynarki zdawał sprawę jako referent ordynaryum pan Józef Kościelski, jako referent ekstraordinaryum dep. Fritzen.

Wydatki na gabinet marynarki, na urząd marynarki Rzeszy, naczelne dowództwo, straż morską i intendaturę uchwalono bez dyskusyi.

Dep. Metzger (soc. dem.) poruszył kwestyę zlego traktowania majtków na okręcie „Mars“ i „Oldenburg“.

Sekr. stanu Hollmann oświadczył, że na okręcie „Mars“ dla tego jedynie pewnego majtku spu-

padek z Olą niemają w tym musiał grać rolę, ale wyraźnego, a silnego pomieszenia wylumaczyć sobie nie mogła. Pomieszenie to z każdą chwilą stawało się widoczniejszem i bardziej komicznem. Jakkolwiek panna Malicka kilkakrotnie prosiła go o cichość, pan Jędrzej co moment zapominał o tém, chrząkał głośno, a przypomniałszy sobie, natychmiast ręką usta zatykał.

— Przepraszam, panie teo, proszę łaski, przepraszam... — bąkał.

Panna Maryanna dźwignęła się z fotelu, przeszła krokiem chwiejnym, powolnym przez pokój, drzwi od izdebki zamknęła, spojrzawszy pierwój troskliwie na ciągle epiącą Olę i wróciła uspokojona na miejsce.

— Pan Jędrzej zapewne do pana Czarnoszyńskiego z interesem? — spytała, siadając i biorąc robotę do ręki.

— Ja, panno Maryanno dobrodziejko — jękał się p. Jędrzej — do pana Czarnoszyńskiego? A czegożby? proszę łaski, Oksanina sprzedana! nie mam interesu. Ot, ja tak, do panny Maryanny, panie teo, dowiedzieć się, jak zdrowie, proszę łaski.

Panna Maryanna z nieufnością z pod okularów spojrzała na mówiącego.

— Bożeś mój! co za nagła troskliwość? — pomyślała, ale odrzekła grzecznie:

— Dziękuję panu Jędrzejowi za pamięć. Ot moje zdrowie! jak zwykle staruchy. I tyle jeszcze w tych czasach zmartwienia!

Zmartwienia! — podchwycił żywo p. Jędrzej — przecie tu pannie Maryannie, proszę łaski, jak u Pana Boga za piecem.

Staruszka westchnęła.

— Chwała Matce Najświętszej! Ja się też nie skarzę, niech to wszystko idzie Panu Jezusowi Milatyńskiemu na chwałę. Ale ot, mój mały Zygmunt jedzie, Bóg raczy wiedzieć, czy go już kiedy zobaczę. Serce pęka.

Łzy zakręciły się jej w oczach i przecięły mo-

szeczono na linie, aby oczyścić zewnętrzną stronę okrętu. Co do drugiego przypadku, o którym wspomniał poprzedni mówca, to była to rzecz drobnej wagi. Mówca zapewnił, że wszelkie tego rodzaju wykroczenia bywają surowo karane i można je też zaliczyć do bardzo rzadkich wypadków.

Po odpowiedzi ze strony socjalistycznych depp. Vollmara i Metzgera zwróciła się dyskusya do kwestyi pomnożenia personelu wojskowego.

Dep. Richter (wolnom.) wniósł o skreślenie innych jeszcze pozycyi oprócz tych, które już uchwalila komisya budżetowa. Wniosek ten atoli odrzucono.

Kancelarz hr. Caprivi zwrócił w dalszej dyskusyi uwagę na to, że marynarka nie istnieje tylko na przypadek wojny, lecz służy także jako ochrona niemieckich okrętów handlowych i że niemiecki handel za granicę ochrony tej pragnie i z radością ją wita.

Zasadniczych kwestyi co do pomnożenia floty wojennej nie poruszano dziś wcale.

W poniedziałek obradować będzie Izba nad ekstraordinaryum etatu marynarki.

Koniec o godz. 5 1/2.

## Ziemie Polskie.

\* Jak już wiadomo, w Królestwie Polskiem będą przeprowadzone celem dania zarobku ludności dotkniętej niedostatkiem, różne roboty publiczne sposobem gospodarczym. Mają one zawierać budowę nowych i naprawę starych dróg i mostów, jak również dostaw potrzebnych ku temu materiałów. Roboty będą prowadzone w obszernych rozmiarach. Koszt ich w siedmiu guberniach wyniesie 613,760 rubli. — „Dniw. Warsz.“ donosząc o tem, zaprzecza stanowczo, jakoby do wykonania pomniejszych robót mieli być sprowadzeni chłopci z gubernii rosyjskich, dotkniętych głodem.

## Niemcy.

\* Berlin, 28 lutego. Na ostatnim posiedzeniu obradowała komisya nad §§ 21—23 projektu (zewnętrzne urządzenia szkoły ludowej). Dr. Vurchow żądał, aby w sprawie budowy szkół i wyposażania ich wydawał rozporządzenia minister, a nie prezes rejencyjny, jak to przepisuje projekt. Minister hr. Zedlitz oświadczył, iż chodzi o to, aby decyzyę we ważnych sprawach finansowych miały nie władze państwowe, lecz skombinowana władza, w której organa miejscowe posiadają większość. Kwestya, czy w ogóle szkoła ma być budowana, reguluje zresztą § 6, który prezesowi rejencyjnemu oddaje decyzyę z pewnemi zastrzeżeniami. Depnt. dr. Enneckerus jest przeciwny konstrukcyi wzmocnionej powiatowej władzy szkolnej. Po dłuższej w tej kwestyi rozprawie, minister proponuje ustanowienie podkomisji, która ma się zająć nowem zredagowaniem §§ 21 do 23. Do tej podkomisji wybrano zaraz deputowanych Brüela, Enneckerusa, Hansena, Huenego, Hobrechta, Rickerta, Zedlitz, Bucha i hr. Limburga z Stirum. Z sobotniego posiedzenia komisji nie doszły nas jeszcze odnośne referaty.

— W sobotę przed południem było na ulicach Berlina dość spokojnie. Straż policyjną tak konna jak i pieszą wzmocniono o kilku ludzi. Policya w milczeniu rozpedzała gromady, które się zaczynały tworzyć. Dopiero około godz. 1 zaczęły się zbierać większe tłumy, lecz i tutaj policya niebawem zaprowadziła porządek.

— Ks. Bismarck wyraża się w swoim organie wcale niepochebnie o Izbie panów, oświadcza, iż Izba panów nie jest polem, na którym niezależny polityk mógłby mieć jakiegokolwiek widoki powodzenia.

— Marszałek parlamentu Leretzw otrzymuje ze strony „Hamb. Nach.“ nagane, że wyluczając, z okazji 25-letniej rocznicy pierwszego posiedzenia parlamentu północno-niemieckiego, „obecnych na tem pierwszym posiedzeniu posłów, którzy dotąd zasiadają jeszcze w obecnym parlamencie, pominął ks. Bismarcka. Organ Bismarckowski zaznacza, iż ks. Bismarck występował wówczas jako deputowany i obecnie jest także członkiem parlamentu.

— „Reichsanz.“ zamieszcza ustawę, odnoszącą się do ustanowienia drugiego etatu dodatkowego do etatu Rzeszy za 1891/92 r. i do przyjęcia pożyczki na cele administracyi marynarki od 22 lutego 1892 r.

— Od początku roku etatowego do końca sty-

cznia b. r. wynosiły dochody z poczt i telegrafów 196,854,148 m. (w porównaniu do z. r. + 8,045,072 marek) a dochody z kolei 48,140,000 (+ 2,355,000 m.)

## Z poznańskiego cechu krawieckiego.

(Kilka słów z powodu 321 letniej rocznicy Towarzystwa czeladzi cechu krawieckiego, spisanych podług księgi dokumentów cechowych\*).

Zaginęły dokumenta, mogące wykazać początek poznańskiego cechu krawieckiego. Nie ma ich ani w skarbcu cechowym, ani Łukasiewicz ich nie znalazł widocznie w zbiorze dokumentów poznańskich, wnosząc, że zapisów i przywilejów, że cech krawiecki w Poznaniu, podobnie jak wiele innych w Polsce, a szczegółowo w Poznaniu, został w czternastym wieku, albo na początku piętnastego założony. O tem, że cech krawiecki istniał tu w Poznaniu już w wieku piętnastym, świadczy przez króla Kazimierza IV Jagiellonczyka z 1483 r., nadany sukiennikom przywilej, który został wywołany sporem sukienników z krawcami. W tym przywileju jest wyrażona nagana dla cechu krawieckiego w Poznaniu. Chodziło w tym razie o sprawę, jakich wiele przez całe wieki powtarzało się za czasów przymusu cechowego między spokrewnionemi z sobą zawodami.

Najstarszą księzką, która jest w skarbcu cechu krawieckiego, jest księżka protokółarna z 1571 r., obejmująca wyzwolenia uczniów, na których w żadnym cechu, a więc i w tutejszym krawieckim, od najdawniejszych czasów, aż ku końcowi wieku osmнадцastego nie pozwalały statuta przyjmować chłopców nieprawego łoża. Protokoły cechowe w tej księżce są od samego początku w polskim spisywane języku. Ku końcowi wieku szesnastego znajdujemy w tejże księżce kilka protokółów w łacińskim spisywanych języku, ale ani jednego niemieckiego. Od 1571 roku do 23 kwietnia 1724 roku zapisano w tej księżce 224 protokoły wyzwalające uczniów. — Mówiąc o języku, w jakim spisywano protokoły cechu krawieckiego, zaznaczymy przy tej sposobności, że dopiero pod rządami pruskimi spotkać się można z protokołami spiswanymi w języku niemieckim; od 9 czerwca 1815 roku do 13 października 1879 roku idą nieprzerwanie protokoły niemieckie. Od tego czasu spisuje cech krawiecki protokoły w języku polskim.

Ta najstarsza w cechu krawieckim księżka protokółarna, zasługuje na uwagę tak co do oprawy, świadczącej, że sztuka introligatorska była w wieku szesnastym u nas bardzo wydoskonaloną, jako też co do protokółów, bez przerwy bardzo starannie przez 153 lata spisywanych. Przypatrzmy się tej księżce przez prz-szło trzy wieki w ladzie zachowbnj.

Co do zewnętrznej części: Jest to księżka in quarto, oprawiona w skórę. Na wierzchu okładki ku górze są wycięnięte wyrazy: „Ragestr Bractwa Krawieckiego, 1570“. Poniżej, na całej przedniej, jako też na tylnej zewnętrznej stronie okładki, są powyciskane obrazki, przedstawiające św. Michała Archanioła, z podpisem: Mors ero. Inne nadto wyciski przedstawiają Najsw. Pannę Maryę, nad którą się Duch św. unosi; pod tym obrazkiem jest podpis: „Ecce Virgo;“ pod obrazkami, przedstawiającymi chrzest Pana Jezusa, są wyrazy: „Hic est Filius“, a pod wyciskami, przedstawiającymi ukrzyżowanego Zbawiciela, jest podpis: „Ecce Agnus“.

Wewnątrz księżki: Na okładkowej stronie jest spisany zawiąt między Józefem Bulnykiem a miedzy Bartoszem Rymaczykiem, który bracy wyszcy tak starszy jako młodszy postanowily miedzy nym. (Chodzi w tej ugodzie o pojednanie powasńionych ze sobą tych dwóch braci cechowyh).

Na pierwszej stronie są wymienione „potrzeby, które przynależą do bractwa krawieckiego z strony młodego mistrza.“ W tém wymienieniu „potrzeb“ są: piwo (6 ówierci), dobre śniadanie, kolacya, 6 kapłonów dobrych, pieprz, szafran, cztery gomółki dobre, ryby itp.

Na drugiej karcie jest wypisanem przeznaczenie tej księgi, które tak brzmi:

The sieh xięgi othspuszczanya chłopców thorzy sie wiuuczają rzemiesta cznotliwie a dobrze.

Pierwszy protokół tak jest wypisany:

\*) Przedruk wzbroniony. Odbitki tej rozprawy nabywać będzie można u członków zarządu cechu krawieckiego i Czelaźki krawieckiej.

# NAJMŁODSI.

(36)

POWIEŚĆ

przez

Adama Krechowickiego.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 48).

Panna Maryanna omal nie krzyknęła, zobaczywszy u siebie tak niespodziewanego gościa.

Zsunęła na nos okulary i patrzała, nic nie mówiąc, z wyrazem niechęci. Sipajllo ciągle uśmiechał się, kłaniał i chrząkał, przestępując z nogi na nogę.

Panna Malicka położyła palec na ustach.

— Ciszéj! — szepnęła — na rany Chrystusa ciszéj! dziecko épi.

To mówiąc, ukazywała głową na otwarte drzwi od pokoju, w którym leżała Ola.

Pan Jędrzej spojrział i aż się wzdrygnął. Spiąca Ola wydała mu się martwą. Przerazony jękał się:

— Wszak... panie teo... proszę łaski... lepiej?... —

— Ciszéj... ciszéj... — szepnęła panna Maryanna. — Lepiej, chwał. Panu Jezusowi Milatyńskiemu, ale biedniatko ledwo dyszy.

Sipajllo odetchnął. Na nieme zaproszenie panny Malickiej usiadł na tapczaniku, czapkę na kolanach położył, usta otwierał, to zamykał i nie mógł się zdobyć na rozpoczęcie rozmowy.

Z pod okularów panna Malicka bacznie spoglądała na niego. Przypuszczała, że Sipajllo nie bez ważnego powodu tu przybył, domyślała się, że wy-

zblżył. Dzieuczyna sama pod konia wpadła, cóż on temu winien?

— Winien! winien! — powtórzyła z mocą staruszka. — Wymyślał jęj, przezywał, Bożeś mój „znajdą“, przestraszył, że biedniatko ledwie nie umarło.

Pan Jędrzej odechchrząkał.

— To przecie dla dobra chłopca. My, ot także, proszę łaski, z naszym Jurkiem, rozstawibyśmy się nie chcieli, ano musimy. Żal panie teo, a trzeba!

W rękach panny Malickiej szydełko zadrgało. Wspomnienie o Jurku obrzyło ją. Przerwała robotę, poruszyła się na fotelu, okulary podniosła na czoło i śmiało spojrzała w oczy panu Sipajlle.

— Już to co do Jurka — rzekła tonem stanowczym — to wam po dawniej znajomości powiem, panie Jędrzeju, byście go co przedź do jakiej roboty zaprzegli, bo to złe ziele rośnie.

Pan Jędrzej aż podskoczył, tak go te słowa panny Malickiej ukłnyły. Sam nieraz zalił się na Jurka, ale nikomu innemu nie pozwalał słowa na niego powiedzieć. Wszelka nagana swawoli chłopca, pochodziła z ust obcych, wprawiała go wściekłość. Teraz jednak pohamował gniew, który się tylko odbił w spojrzezeniu, jakie rzucił z podełba na pannę Maryannę.

— Rozpustny chłopak, proszę łaski — ozwał się po chwili z przymusem; — rozpustny, ani słowa. Ale żeby zły był, tego powiedzieć nie mogę. Akuratnie byłem taki sam za młodu, a przecie panie teo.

Panna Malicka uśmiechnęła się.

— To co innego — przerwała — Pan Jędrzej w innym wychowywał się stanie, w naszym kondycyi, to się tam wiele człowiekowi przebacza. Ale Jurek co innego. Chce panem być!

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Bartosza Gepka spuścił chłopca swego iana...

Sto lat później, bo 1670 roku, w dzień święta...

Na tem zaprzestano zapisywać w tej książce...

Ten rejestr obejmuje imiona i nazwiska 85...

Ostatnie karty tej książki zawierają: przyjęcie...

Na sesji 18 lipca 1798 r. upoważnia „całe...

Na sesji 18 lipca 1798 r. upoważnia „całe...

Na sesji 18 lipca 1798 r. upoważnia „całe...

Na sesji 18 lipca 1798 r. upoważnia „całe...

Na sesji 18 lipca 1798 r. upoważnia „całe...

Na sesji 18 lipca 1798 r. upoważnia „całe...

Kronika

miejsce, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 29 lutego.

Doniesienia urzędowe. Radca handlowy Moryc...

Wczoraj o godzinie 3 składało Najprzewielebniejsze...

Na tablicy ogłoszeń tutejszego kościoła św. Marcina...

W przyszły wtorek, jako pierwszy dzień marca, rozpocznie...

W czasie miesiąca porządek nabożeństwa następujący...

W środy, z wyjątkiem popielcowej, i w dzień zakończenia...

Wzywał Was, kochani Parafianie, do uczczenia...

Przybieranie stroje ołtarza Przen. Rodziny, przed...

porze, jeszcze zimowej, o zieleń i kwiaty...

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim otwarta...

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

Wzrostek, czwartek, sobota, niedziela i święto.

z których ważniejsze są, że opłata roczna dla pojedyńczego...

Przy wnioskach członków zażądał p. St. Murkowski...

W skład dyrekcji wchodzi obecnie p. R. Jacek...

Komunikacja wozowa, konna i piesza przez most...

Kandydatem konserwatystów w okręgu wyborczym...

Slub. W dniu 22 b. m. pobogostawiany został...

Katolickie gazety niemieckie ostrzegają przed...

Pan Gersz, były redaktor „Gazety Leckiej”, wydawanej...

Lec (Lötzen), 20 lutego. Co mojej się tyczy osoby, to zakończyłem...

Co mojej się tyczy osoby, to zakończyłem...

Co mojej się tyczy osoby, to zakończyłem...

Co mojej się tyczy osoby, to zakończyłem...

Co mojej się tyczy osoby, to zakończyłem...

Co mojej się tyczy osoby, to zakończyłem...

Co mojej się tyczy osoby, to zakończyłem...

Co mojej się tyczy osoby, to zakończyłem...

Co mojej się tyczy osoby, to zakończyłem...

Co mojej się tyczy osoby, to zakończyłem...

Co mojej się tyczy osoby, to zakończyłem...

Co mojej się tyczy osoby, to zakończyłem...

Co mojej się tyczy osoby, to zakończyłem...

Co mojej się tyczy osoby, to zakończyłem...

Co mojej się tyczy osoby, to zakończyłem...

Co mojej się tyczy osoby, to zakończyłem...

Co mojej się tyczy osoby, to zakończyłem...

Co mojej się tyczy osoby, to zakończyłem...

Co mojej się tyczy osoby, to zakończyłem...

Co mojej się tyczy osoby, to zakończyłem...

Co mojej się tyczy osoby, to zakończyłem...

Co mojej się tyczy osoby, to zakończyłem...

Co mojej się tyczy osoby, to zakończyłem...

Co mojej się tyczy osoby, to zakończyłem...

czamy w przykładzie dosłownym: „Na pamięć Michała...

Stywny proces o dobra wiszniockie pomiędzy hr. Platerem...

Zmarły przed kilku dniami w Paryżu w podług...

Wzorowy wierzytel. Zmarły w Petersburgu przed...

Kalendarz.

Table with 2 columns: Date (Wtorek 1 marca, Środa 2 marca, etc.) and Time (Wschód słońca o g. 6 m. 50, Zachód o g. 5 m. 38, etc.)

Przybyli do Poznania.

Poznań, 28 lutego. LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Skrzydłowski z żoną...

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Table with 3 columns: Commodity (Pszennica, Żyto, etc.), Quantity (100 kilog.), and Price (21 90, 20 80, etc.)

Telegram giełdowy.

Table with 3 columns: Location (Berlin, Szocehn, etc.), Date (27, 29), and Price/Value (84 20, 106 80, etc.)



